

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Zefiryna i Ireneusza
Sobota: Przeniesienie relik.
św. Kazimierza.
Niedziela: Augustyna.
Poniedziałek ścięcie głowy
św. Jana Chrzciciela.

Wschód g. 5 m. 2
Zachód g. 7 m. 0
Długość dnia g. 13 m. 58

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 10 k.
Półrocznie „ 5 —
Kwartalnie „ 2 50.
Miesięcznie „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 14 (26) sierpnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“: „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Dr. OSIECKI wyjechał.

Dr. Bondy powrócił.

KALENDARZYK.

Jutro.

Teatr letni „Selina“ (Konstantynowska № 14)
„Pod białym koniem“ farsa w 3-ach aktach Kadelburga.
Początek o godzinie 8 wieczorem,
Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

— Dnia 11-go sierpnia dowodzący wojskami okręgu otrzymał od ministra wojny generał-lejtenanta Kuropatkina następującą depezę:

„Dziś Najjaśniejszy Pan raczył pozwolić na założenie korpusu kadetów w Warszawie na 500 kadetów. Serdecznie wieszuję Pannę nowej łaski Monarszej. okazanej wojskom okręgu warszawskiego“.

W odpowiedzi tegoż dnia generał-adjutant J. O. książę Imeretyński wysłał do ministra wojny następującą depezę:

„Proszę J. W. Pana zwrócić do stóp Jego Cesarskiej Mości wyraz najgłębszej, pełnej zachwytu wdzięczności od imienia wojsk warszawskiego okręgu i odemnie osobiście za nową łaskę Naczelnego Wodza armii rosyjskiej, okazaną okręgowi przez ustanowienie w Warszawie korpusu kadetów. Ta łaska Monarsza, świadcząca o nieustannej opiece Jego Cesarskiej Mości, stale zwróconej ku zadośuczynieniu rozumnym i nieodzownym potrzebom armii, głęboko odbija się w sercach dziesiątków tysięcy rodzin oficerów rodzinnych okręgu warszawskiego, do dziś dnia pozbawionych możności spełniania najpierwszego obowiązku—dania wykształcenia synom swoim w pożądanym duchu i kierunku. Jednocześnie proszę Pana przyjąć moją gorącą, serdeczną podziękę za energiczne moich starań poparcie, dzięki któremu sprawa założenia korpusu kadetów tak szybko uwieńczoną została zupełnym powodzeniem“.

(„Warsz. Dniw.“)

— Wczoraj pociągiem kuryerskim drogi żelaznej terespolskiej o godz. 9 m. 3 rano generał-gubernator warszawski, generał-adjutant J. O. książę Imeretyński wyjechał do Moskwy na uroczystość odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra II-go. J. O. księciu towarzyszą: pozostający do szeregów poleceń przy dowodzącym wojskami podpułkownik W. J. Gurko i urzędnik do szeregów poleceń M. E. Jaczewski.

Kilka słów o ruchu kobiecym.

Przed kilku miesiącami ukazała się w druku broszurka Kaethe Schirmacher pod tytułem „Le feminisme“.

Znajdujemy w niej dosyć treściwą historię ruchu kobiecego w Stanach Zjednoczonych, Francji, Anglii, Szwecji, oraz zapatrywania na stan obecny kwestyi kobiecej.

Pierwsze objawy ruchu feministycznego spotykamy w końcu ubiegłego stulecia i to prawie równocześnie w trzech krajach: w Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglii.

Już w r. 1787 na kongresie w Filadelfii kobiety zażądały praw wyborczych dla siebie, kongres nie przyjął nawet petycji.

Od tego czasu rozpoczyna się agitacja, chwilami wzmagaająca się, chwilami słabnąca, w celu zrównania praw politycznych mężczyzny i kobiety.

Walka o prawa polityczne więcej zaprzęta umysły amerykańkanek, niż inne sprawy; na drugim planie stoją u nich: równoprawnienie w sprawach majątkowych, udostępnienie wykształcenia wyższego i temu podobne kwestye, które tak roznamiętniają „działaczki“ europejskie.

Zarówno potężne związki feministyczne amerykańskie, jak i poszczególnie towarzystwa, grupy, kółka dążą do jednego: do politycznego urównoprawnienia kobiety.

Nad tem tylko radzą na kongresach kobiecych; o tem tylko wygłaszają szumne mowy agitatorki.

Z chwilą zniesienia niewolnictwa w Ameryce ruch kobiecy zaczyna przybierać olbrzymie rozmiary, zwłaszcza, że kobiety jeszcze przed wojną stanów północnych z południowemi agitowały bardzo energicznie przeciw barbarzyńskim prawom niewolnictwa.

W roku 1840 kilka kobiet udało się jako delegatki do Londynu na międzynarodowy kongres antiniewolniczy.

Spotkał ich tam bardzo przykry afront. Duchowieństwo anglikańskie, które było najpoważniejszym inicjatorem i organizatorem kongresu, nie zgodziło się na to, aby kobiety brały udział w obradach; zaledwie zezwolono im z galeryi przysłuchiwać się mowom poważnych angielskich mężów stanu.

Po powrocie obrażone delegatki zwołały szereg meeting'ów, na których w namiętny sposób omawiano sprawy oswobodzenia „czarnego mężczyzny i białej kobiety“.

Powzięto szereg uchwał, poruszono całą prasę. Pierwszy kongres kobiecy w Ameryce był zwołany w r. 1848. Na drugim kongresie (1850 r.) postawiono już żądanie, aby kobiety we wszystkich wyborach miały prawo głosu.

W roku 1869 powstały dwa stowarzyszenia kobiece, które przed kilku laty połączyły się w jedno, pod nazwą: „Amerykańska narodowa liga do uzyskania prawa głosowania dla kobiet“.

Liga ta ma obecnie ogromne wpływy w Ameryce i rząd musi się z nią liczyć poważnie. Pod jej wpływem, jak również dzięki zabiegom różnych innych licznych „towarzystw“, „lig“, „klubów“ kobiecych w niektórych stanach kobiety uzyskały szerokie prawa.

Stany Wyoming, Utah, Colorado, Idaho przyznały kobietom kompletne prawa wyborcze.

W niektórych innych stanach przyznano im częściowe prawa polityczne.

Charakterystyczną uwagę w tej kwestyi dodaje pani Schirmacher:

„Wszędzie, gdzie kobiety są dopuszczone do wyborów, odbywają się one w daleko większym porządku, niż poprzednio.“

Najrozleglejsze prawa uzyskały również amerykańkanki na polu kształcenia się.

Na początku niniejszego stulecia w Bostonie dziewczęta były dopuszczane do szkół początkowych tylko w czasie wakacyjnym; nikt nie marzył wówczas o tem, aby kobiety mogły uczyć się do gimnazyjów lub też uniwersytetów. A teraz? Wszystkie zakłady naukowe są dla nich otworem; nie tylko w nich się uczą, lecz i wykładają!

Nie uzyskały sobie jednak żadnych praw kobiety w Ameryce w dziedzinie własności prywatnej.

Mężatki tam, jak wszędzie, nie mają prawa rozporządzenia swoim majątkiem osobistym.

Po za Stanami Zjednoczonymi najwięcej praw uzyskały kobiety w Anglii. I tu powstanie feminizmu datuje się od końca ubiegłego stulecia. Praw jednak politycznych angielski nie zdołały sobie wywalczyć.

W r. 1897 toczyły się długie obrady nad udzieleniem kobietom w Anglii praw wyborczych; odpowiedni bil uzyskał nawet w drugim czytaniu większość 71 głosów; na tem jednak skończyło się; nie było wcale trzeciego czytania bilu.

Nadmienić tu należy, że nie wszystkie inteligentne angielski podzielają aspiracje feministyczne.

Gdy w r. 1889 dwie największe ligi kobiece „Primrose league“ i „Women's liberal federation“, liczące przeszło 70,000 członkiń, wydały manifest, żądający urównoprawnienia z mężczyznami, ogromna ilość kobiet wydała kontr-manifest.

Zakłady naukowe w Anglii niemal wszystkie stoją otworem dla kobiet.

W gimnazyjach korzystają one z równych praw z mężczyznami. Otrzymują patenty, mogą wyklądać.

W wyższych zakładach naukowych nie otrzymują dyplomów, tylko świadectwa, potwierdzające, że słuchały wykładów; wyjątek stanowią fakultety lekarskie, w Anglii bowiem kobiety mają prawo praktykowania; jest tam koło dwustu lekarek.

We Francji pierwsze kluby powstały w końcu zeszłego stulecia; z nastąpieniem reakcyi zostały one zamknięte; na nowo powstały po roku 1830.

Zależnie od sytuacji politycznej ruch kobiecy we Francji wzmagał się lub słabnął, w kierunku

jednak politycznym nie przyjął nigdy większych rozmiarów, nie objął szerokiej mas.

Istnieje wiele najróznorodniejszych klubów, stowarzyszeń, kół, lig, federacji o mniej lub więcej szumnych nazwach, odbywają się kongresy, wydaje się pismo feministyczne „La Fronde.” W tem wszystkim bierze udział nieznaczna ilość kobiet, feministek z profesyi, tak, że nawet petycje do parlamentu nie miały nigdy więcej nad 1,000 podpisów.

Nie lepiej dzieje się z wykształceniem kobiet we Francji; od roku 1868 są one dopuszczane do uniwersytetu, lecz z praw swoich prawie nie korzystają. Studentek-francuzek mało.

Kobiety-lekarki mają prawo praktykowania; dopuszczenie francuzek do adwokatury stanowi dotąd kwestyę sporną w wyższych władzach.

Wogóle feminizm ma we Francji bardzo mało zwolenniczek.

Najracjonalniej do swej sprawy zabrały się kobiety w Szwecyi.

Nie stawiwały na razie daleko idących postulatów, a wywalały sobie systematycznie prawa, zaczynając od wykształcenia.

W r. 1870 otwarto im podwoje uniwersytetów. Praw wyborczych nie uzyskały i zbyt energicznie o nie się nie starają.

Natomiast wszystkie prawie pola pracy są dla nich otwarte.

O innych krajach p. Schirmacher daje bardzo pobieżne tylko szczegóły.

Jak widzimy pani Schirmacher, rozbiera tylko jedną stronę ruchu kobiecego t. j. walkę o prawa. Na tem pola feminizm, wyjąwszy Ameryki, nie może poszczycić się zbyt świetnymi rezultatami. Prawo kształcenia się może na pozór zdawać się wielkim zwycięstwem; należy jednak wziąć pod uwagę tę okoliczność, że sprawa oświaty dla mężczyzny przed stu laty w bardzo opłakanym znajdowała się stanie. Ze zmianą pojęć w tym kierunku wiele przesądów względem kobiet samo przez się upadło. Według nas, sprawa praw politycznych kobiety ściśle jest związana z pozycją, jaką zajmuje kobieta w życiu ekonomicznym społeczeństwa. Czasy nowe wypchnęły kobietę z ciasnego zakresu jej zajęć, zmusiły ją do szukania pracy samodzielnej, rzuciły ją w wir walki o byt. A walka ta dla kobiety cięższa niż dla mężczyzny: wpływa na to zarówno słabszy jej ustrój fizyczny jak i opór ze strony mężczyzny, bojących się groźnej dla siebie konkurencyi. Coraz to nowe pola pracy zdobywają dla siebie kobiety; z trudem, z maziem dobijają się o kawałek chleba. Rola ich, jako wytwórczej jednostki w społeczeństwie, zmienia się. Nie tylko gospożą domową jest kobieta, nie tylko matką i niańką swych dzieci, bierze coraz poważniejszy udział w wytwórczości, w pracy społecznej.

To też ze zmianą stanowiska jej ekonomicz-

nego w społeczeństwie zmieni się jej stanowisko polityczne, i zmiana wówczas będzie więcej jeszcze uzasadnioną, niż przez najwspanialsze teorie które biegi życia nie zmieniają. WZ.

Zygzyki.

Szanowny Redaktorze! Piszesz o szkołach fabrycznych i nawołujesz, aby inne fabryki poszły śladem Szajblerów i Meyerów i t. d. panów fabrykantów łódzkich. Wymieniłeś cały szereg milionerów, ale i mogłeś dodać jeszcze pięć razy tyle nazwisk fabrykantów krociowych, którzy by mogli targiem łódzkim na dwie firmy wystawić jedną szkółkę elementarną!

Wszystko to pięknie z pańskiej strony, ale trzeba było zajrzeć do szkół tych i zobaczyć, kto tam naucza i jak naucza.

Nie potrzeba przyczepiać się do firm, nie o to chodzi, czy w tej lub owej firmie to się dzieje, ale jak dzieje się naprawdę.

Nie idzie o to, aby wyrwywać fakta z przeszłości chcieliśmy drażnić, lub odnawiać dawne wypadki, ale żeby się to nie powtarzało więcej. Wszak już „Rozwój” doniósł, że na cenzurach szkół elementarnych fabrycznych nie ma wcale pomieszczonego języka polskiego.

A w szkołach tych kto naucza? Przedstawiam listę tych nauczycieli, niech same nazwiska o sobie mówią.

Większość—to Niemcy; pomiędzy temi nazwiskami błąka się parę nazwisk polskich, paru nauczycieli, kilka polek, prowadzących oddziały dla dziewcząt, a po za tem nie. Język niemiecki w tych szkołach jest bardziej uwzględniony, niż krajowy.

Trzeba koniecznie nawoływać o szkoły elementarne, fabrykanci powinni w tym wypadku przyjść z pomocą, ale mamy prawo wymagać i pewnego kierunku w tych przybytkach.

Bo jeżeli dziecku ma nauczyciel wykladać: jaki ten, lub ów przemysłowiec wielki, ile on ma pieniędzy, jak to go trzeba kochać i szanować, a zapomniał, lub nie chce w dziecko wszczepiać miłości do kraju i bliźnich, a szacunek dla tego wszystkiego, co na szacunek zasługuje, to takie szkoły lepiej niech nie istnieją. Nie tylko o ilość szkół chodzi, ale o jakość. Szkoły muszą stać na gruncie zupełnie moralnym, inaczej nauczać będą tego, co stanowi pierwszą podwalinę zgnilizny i zepsucia.

KRONIKA.

Plany na nowy kościół. Istnieje projekt, że wszystkie plany na nowy kościół w Łodzi które nadejdą do komitetu, ogłaszającego konkurs, zostaną wystawione na widok publiczny w jednej z sal miejscowych.

Za wejścia komitet ustanowi małą opłatę, która przysporzy trochę funduszków na nowy kościół.

Dowiadujemy się również, że kilku budowniczych łódzkich już rozpoczęło pracę około nadszkiecowania projektów. Dobrze byłoby, aby pierwsza nagroda pozostała w Łodzi.

Kompania. Wczoraj o g. 5 popołudniu przeszła przez Łódź kompania pielgrzymów ze wsi Solca, udając się na odpust do Częstochowy.

Kompania ta składała się co najmniej z 250 ludzi.

Nowa niciarnia. Wybudowany został gmach niciarni Tow. akcyjnego „Łódzkiej nićanej manufaktury”. Gmach ten położony jest na drugiej wioście od stacyi Łódź.

Przędzalnia, którą również budują przy niciarni, ukończona będzie pod koniec jesieni.

Z sądu. W środę II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencyi w Łodzi osądził ciekawą sprawę Marcina Brodzkiego, oskarżonego o chęć zabójstwa żony Maryanny i ucieczkę z więzienia.

W styczniu roku 1898 Marcin Brodzki namówił swą żonę, gdy przybyła do niego po pieniądze, by udała się z nim do Pabianiec poszukać roboty. Niepodejrzewając nic złego, Brodzka wybrała się z mężem w drogę.

Za wsią Ksawerowem Brodzki zaprowadził żonę do starego rozwalonego domu, leżącego w odległości 400 kroków od szosy i tam zaczął ją bić cegłą po głowie. Kiedy ofiara straciła już przytomność, wciągnął ją do tego domu, a przekonawszy się, że jeszcze żyje, zaczął znów bić ją cegłą po głowie, a następnie nałożył jej pętlę na szyję. Brodzka, która już przyszła do przytomności, poczęła prosić męża by jej darował życie, w odpowiedzi na co ten ostatni uderzył ją jeszcze kilka razy cegłą. Gdy Brodzka obudziła się z drugiego omdlenia, męża już przy niej nie było. Na głowie Brodzkiej znaleziono 8 ran.

Brodzki z żoną nie mieszkał, a żył z niejaką Stanisławą Kępińską, która, jak sam zeznał namówiła go do zabójstwa małżonki.

Sąd skazał Brodzkiego na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i zesłanie do ciężkich robót na lat 4.

Z salonu artystycznego w Helenowie. Wśród

82)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 192).

A to czysty zbój. Postrachem jest w okolicy i dla chłopów i dla kupców i dla szlachty. Rabuje jak zbój—choć szlachcic.

Łońskiego roku wszystkim gościom, jak się pokładli spać, pobrał zbroje i oręż, a gości wypędził nagieb. Jednemu tom własnego kaftana musiał pożyczyc, bo był nagusięki... tak, jakby świeżo na świat przyszedł. Znają—ci w okolicy tego zbója, więc sąsiedzi do niego jeździć nie chcą. To ci przez heroldy ogłasza turniej u siebie o swoją córkę i zjeżdża się z całego świata kupcy rycerzy, bo panna jest niezego, bardzo ładna i piękna. On urządza łowy i obdziera każdego w boru... a nie, to na własny zamek napady robi, a potem przed gośćmi biada, że ich ograbiono...

Ptak...

Tommeny wydobył srebrny pieniądz i rzucił go chłopu, który baba podniosła.

— Oddaj panu pieniądze, nam tam ich nie potrzeba... on w drodze, to mu się więcej przyda.

Baba oparła się o drążek, którym poganiała

woly i z pewnym żalem wyciągnęła dłoń. Tommeny odebrał pieniądz z ręki, a potem rzekł:

— Chodź chłopie, włożę na ciebie różaniec, który mam z Jerozolimy. Kto choć chwilę potrzyzyma na sobie ten różaniec, wiele mu grzechów będzie odpuszczonech.

Chłop zdjął czapkę. Wiatr rozwiewał jasne włosy... Przyklęknął, a Tommeny, przechyliwszy się mocno na koniu włożył nań różaniec. Chłop ze złożonymi na krzyż rękoma począł mówić: „Ojeze nasz, któryś jest w niebiosach... Baba przyklęknęła za nim i również odmawiała pacierz. Woly, stojące w jarznie, ciekawie oglądały się na swego pana, mlóąc ogonami po żebrach.

Wtem z drugiej strony na koniu, okrytym sukniem purpurowym, wyjechał rycerz. Miał on na sobie koszulkę żelazną, a na niej naciągniętą bluzkę sukieną, związaną z boku wstążkami. Nogi były osłonięte żelaznymi pancierzami, w prawem ręku trzymał oszczep, w lewem uzdę i tarczę.

Zaciekawiony tak wspaniałym strojem Tommeny spał konia ostrogami i poskoczył naprzód w kilku dużych susach. Koń rycerza jadącego naprzeciwko również się wyrwał. Jeźdźcy stanęli tuż naprzeciwko.

— Tommeny — zawołał tamten. Tommeny podniósł rękę nad oczy i patrzył w twarz, ale światło mu przeszkadzało. Dopiero po chwili uradowany krzyknął:

— Andrzej, jak się masz? Co ty tu robisz?

— Wiesz przecie, że szukam Zofki. Ezegenberger mnie w te strony wysłał.

— A cóż pan Ludwik z Mortangen porabia? Przysyła ci gotówkę, nieprawdaż, bo strojnie wyglądasz...

— Co mogę, ciągnę z bogatego krewnego, ale bo też i wydatki są duże w drodze. Przytem sprykrzył mi się ten kawalerski stan... Rozamiesz! Dziś się oświadczam, jeżeli tylko matce wrzód pęknie!

— A cóż ma wrzód do oświadczenia?

— Matka jest ciągle w złym humorze...

— Ale z kim się żenisz?

— Wypytniesz się panie „wuju” o żonę, a ze mną nie przywitałeś się jeszcze.

Tommeny wyciągnął dłoń, tamten spał konia ostrogami—zblizyli go tak, że rycerze do siebie zwrócić byli twarzami. Tommeny nachylił się trochę z siodła, toż samo uczynił i Andrzej... ucałowali się.

— Dla czegoż to mnie tytułujesz „wujem”, rzekł Tommeny, przecieciem ci nie krewniak?

— Bóg mi cie ty zsyła... Potrzebuje koniecznie „wuja”, bo stary niechce córki mi dać. Pyta się o rodzinę! Chce wiedzieć, z kim się łączy... Kiepl! przecieciem ze szlachcicem, którego ród starszy jest niezawodnie od samego Adama, bo...

I zaciął się nagle.

— Bo co?

— Bo szedł z ubocznej, ale starszej linii od Adama!

— A w której cię szkole takiego „Testamentu” uczono?

Maly krępy rycerzyk poruszył się na siodle, podkręcił drobny blond wąsik i rzekł:

(D. e. n.)

wielu dzieł sztuki wyróżnia się tryptyk pastelowy Rapackiego, przedstawiający, trzy doby z życia robotnika. Piękne to dzieło niezmiernie interesuje swoim pomysłem, wykończeniem i niezmierną brawurą, z którą jest traktowane. Szkoda, że salon artystyczny w Helenowie urządzony jest tylko dla tej publiczności, która już wstęp do ogrodu opłacała.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka zawiadamia, że w poniedziałek d. 29-go sierpnia r. b. o godzinie 6 i pół wieczorem odbędzie się ćwiczenie III-go oddziału, jak również toporników pierwszych 4-ech oddziałów przy wieży III-go oddziału.

Iwonicz. Umarła tu wczoraj Zofja Rembowska, 15 letnia córka sekretarza hipotecznego z Sieradza.

Miłosierdzie. Proszeni jesteśmy o polecenie miłosierdziu publicznemu biednej wdowy po mularzu, obarczonej 4 drobnymi dziećmi, z których najstarsze ma lat 14, najmłodsze lat 2, i która z pracy rąk nie może żywić swej rodziny.

Ofiara nędzy nazywa się Anna Stawiak, mieszka przy ulicy Franciszkańskiej pod № 61 w domu Ruprycha.

Ofiary składać można w Redakcyi „Rozwoju“.

Z targu. Dzisiaj na targ przywieziono bardzo wiele owoców, duża jednak ich część nie kwalifikuje się do użytku i powinna pozostać jeszcze czas jakiś na drzewach.

Sprzedaż owoców na rynkach ma być prowadzona pod surowym nadzorem władzy policyjno-lekarskiej, w ostatnich bowiem dniach wiele osób w mieście zapadło na żołądki, przeważnie skutkiem najedzenia się owoców niedojrzałych.

Z wielu wypadków mamy do zanotowania trzy wypadki w fabryce Silbersteina przy ulicy Pustej.

Nowy proceder. W miesiącu maju r. b. niejaki Leibnś Jakubowicz 20 lat wieku liczący zawarł piśmienną umowę z kucharką Chają Pessą Szapiro, na mocy której obowiązany był wstąpić z nią w związku małżeński w dniu 6-go grudnia roku bież.

Po zawarciu umowy Jakubowicz wyzyskał od Szapiro rubl. 100 w gotowiznie i dewizkę złotą, za którą Sz. zapłaciła rb. 50.

Gdy już nie mógł nie więcej wydobyć od swej narzeczonej, Jakubowicz znikł z Łodzi. Poszkodowana nie widząc dni parę narzeczonego i domyśliwszy się, że był to zwykły oszust, zameldowała o wszystkim policyi.

Wczoraj policya śledcza ujęła wyzyskiwacza, który, jak się okazało, jest żonaty i ma dwuletniego syna. Żona z dzieckiem mieszkają w Grodzisku, on zaś przebywa przeważnie w Łodzi, gdzie już niejedną młodą dziewczynę oszukał w podobny sposób.

Oszusta osadzono pod kluczem.

Szaber. Szosa z Łodzi w stronę Kalisza jest wysypiana nowym szabrem, dla tego kuryerki i omnibusy wychodzące z Kalisza do Łodzi przychodzą tu ze znacznym opóźnieniem.

Rezerwoary. W wielu domach łódzkich urządzono rezerwoary do wody na najwyższych piętrach.

Żeby ustrzedz się przepelnienia rezerwoaru, urządzone zostały rury żelazne, wystające daleko na podwórze, któremi woda sięcka.

Urządzenie to pierwotnie powinno być skasowane, bo niejednokrotnie jak najnie spodziewanej mocey przechodnia.

Wszak możnaby było te rury albo wprost doprowadzić do rynsztoku na dół, albo do najpierwszej rynny deszczowej.

Ale u nas o tem jeszcze nie pomyślano i wzdociąg, z chwilą raptownego przepelnienia, leje ci strumienie wody za komin — oficynowy lokatorze — nawet wtedy, kiedy kąpiel taka, ze względu na temperaturę, wcale nie pożądana.

Nareszcie. Przypomną sobie czytelnicy, ile to już czasu upominaliśmy się, aby stopy gruzów ziemi, rozsypane na trotuarach przy ulicy Piotrkowskiej, przez przedsiębiorstwo bruków drewnianych, zostały usunięte.

Stopy te piasku, stanowiące istną okolicę górzystą, utrudniały i tak wazkie przejście.

Przedsiębiorcy brukowi zmiłowali się wreszcie nad nogami łódzkich mieszkańców i przystąpili do usunięcia tych gruzów z ulicy.

Czekajcie jeszcze miesiąc kochani łodzianie, a będziecie mogli spacerować swobodniej nieco po ul. Piotrkowskiej.

Kradzież. W dniu 20 b. m. zamieszkałemu przy ulicy Średniej pod № 17 Jakóbowi Kopekiemu wyciągnięto z kieszeni zegarek wartości rb. 10.

Pożar. W tych dniach w osadzie Konstantynów w pow. łódzkim w nieruchomościach Pauliny Szrol, wynikł pożar, od którego spaliła się część domu mieszkalnego wartości rubl. 112 kop. 50.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Nowy pierwiastek chemiczny Polonium.

We „Wszechświecie“ czytamy o odkryciu nowego pierwiastka chemicznego. Dokonała go polka pani Skłodowska-Curie i nadała mu nazwę polonium.

Oto co „Wszechświat“ pisze o tym pierwiastku:

Becquerel wykrył, że sole uranowe i uran metaliczny wysyłają promienie o własnościach, bardzo zbliżonych do promieni Röntgena: działają one na płytę fotograficzną, niektóre ciała nieprzenikliwe dla światła są przezroczystymi dla nich, a powietrze, przez które przechodzą, przewodzi elektryczność.

W lutym r. b. jednocześnie i niezależnie p. Schmidt w Berlinie i p. Skłodowska-Curie w Paryżu zauważyli, że tor i jego związki wysyłają promienie identyczne z promieniami uranowymi.

Do mierzenia promieniowania różnych substancyj rodzaju naszego, p. Skłodowska-Curie, spożytkowała własność promieni uranowych rozpraszania ładunków elektrycznych, jako zjawisko najłatwiej dające się uchwycić i dokładnie wymierzyć.

Przyrząd w tym celu używany składał się z dwu płytek metalowych o średnicy 8 cm.; odległość między nimi wynosiła 3 cm.

Jedną płytkę pokrywano warstewką proszku badanego ciała.

Następnie naładowano płytki tak, że różnica potencjałów wynosiła 100 volt i mierzono przy pomocy elektrometru prąd, przepływający przez tak urządzony kondensator.

Badanie tym sposobem soli i minerałów uranowych dało rezultaty nieoczekiwane: niektóre minerały, zawierające uran: pechblenda i chalkolit wysyłają więcej promieni Becquerela, niż sam uran, chociaż wogóle promieniowanie soli uranowych zależy od ilości zawartego w nich uranu i jest słabszem od promieniowania uranu metalicznego.

Chalkolit, otrzymany sztucznie, nie działa energiczniej od innych soli uranu, a znane nam ciała zanieczyszczające ten minerał nie wywierają żadnego wybitnego wpływu na płytę fotograficzną, lub na ciała naelektryzowane.

(D. n.)

Siostra miłosierdzia.

(Obrazek szpitalny.)

(Dokończenie.)

Doktor Stanisław raz tylko jeden spojrzął na tę jasną postać zakonnicy i wówczas ręka jego, podając szczyptę — zadrżała lekko.

Upłynęło pół godziny. Wreszcie chirurg wyciągnął swą po łokieć obnażoną rękę, położył igłę, którą zszywał ciało kobiety i odetchnawszy ciężko, wyrzekł: „No, dobrze, udało się!“

Chorą wyniesiono, polecając ją opiece jednego ze studentów, a obecni wszczęli rozmowę o przebiegu choroby i świeżo odbytej operacji, zawiązała się na ten temat żywa dysputa i nie zauważono nawet, jak siostra Marya wysunęła się z sali. Za drzwiami ujrzała stojącego męża pacjentki, z ukrytą w dłoniach głową, nie słysząc gdy przechodziła.

— Uspokój się pan, szepnęła kładąc delikatnie rękę na jego ramieniu, żona pańska jest ocaloną!

Mężczyzna rzucił jej pełne wdzięczności spojrzenie i wymówiłszy zdławionym głosem „dziękuję“, chwytając się wrócił do sali zapytać o coś doktora. Marya podażyła za nim dla zabrania wody, a chirurg, rozmawiający właśnie z asystentem, ujrzawszy jej bardziej jeszcze zbłądłą ze wzruszenia twarz, wyrzekł ze współczuciem: Odpocznij teraz, siostrze, w sali ogólnej może pozostać jeszcze siostra Teresa...

— Nie jestem zbyt zmęczoną, odparła z łagodnym uśmiechem, muszę zresztą iść pod numer piąty, opatrzyć tę ranę, co wciąż się zaognia. I szybko odeszła.

W kwadrans później doktor Staś, spotkawszy na korytarzu starszego kolegę, zapytał go o siostrę Maryę i o jej pobyt w szpitalu.

— Dziwiłeś się zapewne jej zimnej krwi przy tej operacji? powiadam ci, cudów dokonać może silna wola. Przez lat dziesięć patrzę na nią i podziwiam siłę, z jaką na każdym kroku łamie swoje wstręty i przyzwyczajenia. Gdy tu przybyła, patrzeć na krew nie mogła, krzyki i jęki chorych przeprowadziły ją prawie o zemdlecie i, czy dasz wiarę, w przeciagu miesiąca zrobiła się tak spokojną i niewzruszoną, jak teraz.

— Więc ona już od tak dawna jest tutaj?

— Tak, tak, mój drogi, dziesięć lat, kawał czasu! Przybyła młodą, najwyżej dziewiętnastoletnią dziewczynką i dotąd z równą pogodą niesie ulgę zboleiałym i nieszczęśliwym. Była bardzo łagodna...

— Ależ ona jest i teraz młodą i piękną! z zapalem przerwał Stanisław.

— No, tak, mimo lat trzydziestu, ale cierpienie jakieś położyło piętno na tej twarzy, rysy wyciągnęły się cokolwiek, cera zbladła...

— Nie wiesz, co było powodem obrania tego zawodu?

— Podobno jakaś historia sercowa, coś nawet swego czasu słyszałem w naszym towarzystwie, bo...

Doktora Stanisława pod № 8! zawołano i młodzi ludzie rozeszli się szybko w przeciwne strony.

Siostra Marya dawno już wróciła do sali ogólnej i jak przedtem krzątała się cicho i miarowo.

Bicie zegara przypomniało jej o daniu lekarstwa sparaliżowanemu robotnikowi, który wzdychał głośno w rogu pokoju.

Zmrok zapadał, zbliżyła się więc do okna i uważnie zaczęła liczyć krople, spływające na łyżkę z małej, okrągłej flaszczyki. Zakorkowała ją, patrząc, aby nie rozlać płynu, postąpiła krok naprzód — gdy w tem drgnęła silnie, le-

karstwo popłynęło na podłogę, a łyżka wysunawszy się z ręki, z brzękiem potoczyła się pod łóżko. Ona stała w osłupieniu, zrazu niedowierzanie, potem przerażenie odbiło się w jej wielkich oczach, które rozszerzały się coraz bardziej i bardziej...

Z podwórza dochodził głos skrzypiec.

Czyżby to na nią tak podziało?..

Ręka jej, oparta teraz o framugę okna, drżała widocznie, a ncho łowiło chciwie przygłuszone dźwięki. Jakiś uliczny wirtuoz grał — dziwo! Preludium Chopin'a, to jedno z najpiękniejszych, najczęściej znanych... Tak dawno, od lat dziesięciu nie słyszała tego!..

Smętna pieśń płynęła dalej.

Z przed jej oczu zniknęła ponura sala szpitalna, szeregi łózek i chorych, zobaczyła natomiast ładny, w kwiaty ustrojony salonik, młodego mężczyzną o długich ciemnych włosach ze skrzypcami w dłoni, zobaczyła śliczne złotowłose dziewczę, deklamujące przy tych dźwiękach wiersz Kotarbińskiego...

Muzyk zwracał ku niej rozmarzony wzrok, jakby pytając razem z poetą: „czemu sercu smutno...“ lecz jej spojrzenie mówiło o tak wielkiej, bezgranicznej miłości, że twarz mężczyzny rozjaśnił blask radości i szczęścia... A potem... potem — stała przed nią ta okazała, o rudawym odeieniu blondynka z triumfującym uśmiechem potrzasała głowę, a jego szlachetne, dobre serce spoczywało w jej drapieżnych palcach...

Spazmatyczne łkanie wydierało się przez zaciśnięte wargi kobiety...

Boże! wielki Boże! wszak przed tą pieśnią uciekla w mury klasztoru, ta jednak prześladowała ją długo, bardzo długo, brzęmiąc w duszy ciągłą, nieskończoną melodią; słyszała ją w śpiewie zakonne, w poważnych dźwiękach organu,

Z WARSZAWY.

Politechnika. Wewnętrzne roboty w zabudowaniu przy ulicy Marszałkowskiej, mających na przeciąg lat trzech pomieścić instytut politechniczny, szybko zbliżają się ku końcowi pod energicznym kierunkiem inż. Rogójskiego. Roboty malarzkie dopelniane są już w całości, malarskie zaś i stolarskie wykończane są gorączkowo, tak, aby w pierwszych dniach września wszystko było gotowe. W chwili obecnej urządzane są wzniesienia w dwóch mieszczących się na dole audytoryach: chemicznem i fizycznem, zbudowanych amfiteatralnie, oraz w siedmiu zwyczajnych na pierwszym piętrze głównego korpusu. Ogółem, rachując w to i lokale mieszkalne, instytut zajmie 30 przeszło sal i pokojów. Kilkadziesiąt specjalnych stołków, stołów i rejsbretów do rysunku już dostawiono, inne zaś meble, jak ławki i t. p., w tych dniach nadejdą mają.

Nowy dworzec kolejowy. W roku przyszłym, jak wiadomo z ogłoszonego budżetu kolei skarbowych w Królestwie Polskiem na rok 1899, ma nareszcie stanąć nowy dworzec kolejowy dla wszystkich kolei szerokotorowych, zbiegających się w Warszawie, a jednocześnie dworzec ten ma służyć do przesiadania się podróżnych w komunikacji bezpośredniej z pociągów kolei wiedeńskiej na pociągi szerokotorowe. Nowy dworzec więc będzie miał charakter dworca centralnego, lecz wybudowanie go nie wpłynie zupełnie na projektowaną budowę od tyłu lat nowego dworca dla kolei wiedeńskiej, co do którego w jesieni decydować ma specjalnie obrana komisja z udziałem delegatów miejskich. Nie należy się spodziewać, ażeby nowy dworzec centralny, budowany kosztem skarbu, był budowlą monumentalną, a urządzoną wytwornie na wzór wspaniałych dworców kolejowych za granicą. Na to środki nie pozwalają, gdyż koszt budowy wyniesie rs. 600,000, a zajętą sumę, choćby na gruncie własnym, gmachu wspaniałego wzniesić nie można, jednak nowy dworzec będzie stanowił wielką wygodę dla miasta, gdyż za warunek postawiono zarządowi kolei skarbowych, ażeby budynek był wzniesiony bezwarunkowo na lewym brzegu Wisły dla oszczędzenia podróżnym przejazdu przez most, wobec czego upadł zamiar użytkowania pod dworzec placów, należących do kolei Petersburskiej, na końcu ulicy Aleksandrowskiej na Pradze. Najprawdopodobniejszy wybór miejsca dla nowego dworca, co za parę tygodni ostatecznie będzie zdecydowane, padnie na esplanadę cytadeli

w szmerze szeptanych pacierzy... A kiedy wreszcie, zabijając się pracą w szpitalu, zdołała zgłębszy wszystko, zepchnąć w głąb swej istoty... dziś znowu, znowu... Z podwórza dolatała ostatnia nuta...

„Wszystko skończy się w tej niezmaconej ciszy, nieprześnionym śnie“... szeptała, a lzy ciężkie, gorące leciały z pod zamkniętych powiek.

Wsluchana w pieśń przeszłości, duchem uleciała daleko!

Nie słyszała, jak przed paru minutami wszedł doktor Stanisław ze słowami: „Sistero, potrzeba“... lecz umilkł nagle, zdumiony widokiem, jaki mu się przedstawił: ta spokojna, surowa siostra Marya, co przed godziną uczestniczyła w strasznej operacyi, ta pełna równowagi moralnej siostra Marya, zawsze z łagodnym uśmiechem mówiąca, ta siostra Marya płakała, zasluchana w pieśń ulicznego grajaka!... Taki stygmat bólu wyryty był na jej czole, że młody człowiek domyślił się, jakie wspomnienia zagrały na strunach tej duszy i ze złości najwyższą skłoniwszy głowę — oddalił się cicho.

Ona zaś przykuta do okna, niezdolna ruszyć się nawet — stała, zamieniona w posąg boleści i rozpacz...

Nagle z korytarza doleciało ją pytanie dyżurnego lekarza: „Sistero Maryo! czy jesteś tu?“... Więc zbudzona, spojrzawszy zrazu nieprzystannie dokoła, potem podniosła rękę do czoła, jakby chcąc zgładzić duże głębokie, poprzeczne zmarszczki, które nań wybiegły, chwytając się, postąpiła do ostatniego łóżka, podała lekarstwo i za chwilę równo już, miarowym krokiem, z wypogodzonym twarzą poszła tam, gdzie ją wzywał głos pracy i obowiązku.

Jan Mori.

w zetknięciu się z dzielnicą cyrkułu bielańskiego, a więc na ulicy Pokornej, gdzie dziś znajduje się szpital żydowski, lub też na placu Broni, wzdłuż ulicy Stawki.

Sensacyjne otrucie. Od kilku dni krąży po mieście pogłoska o wypadku, zaszłym w Berlinie, a zakończonym tragicznie. Wypadek ten ze względu na osobę, znaną w Warszawie ze swej urody, poruszył miasto całe, wymieniane też są różne nazwiska. Początkowo bohaterką dramatu życiowego miała być córka rodziny arystokratycznej, później wskazywano na pannę ze sfery finansowej warszawskiej, wreszcie wymieniane jest nazwisko panny G., córki przemysłowca miejscowego. Opuściła ona potajemnie dom rodzicielski, z przyczyn dotąd niewyjaśnionych i wraz z towarzyszką udała się do Charlottenburga pod Berlin, gdzie zajęła skromne mieszkanie. Po długich poszukiwaniach powiodło się strokanemu ojeu dowiedzieć się o miejscu chwilowego pobytu, napisał przeto list do krewnego, ażeby marnotrawną nakłonił do powrotu. Nietylko, że perswazyje nie spowodowały żadnego rezultatu, ale jeszcze spowodowały wybuch rozpacz u młodej kobiety, po powrocie bowiem do domu zażyła sporą dawkę atropiny. Wiedza lekarzy przywołanych zdołała wprawdzie utrzymać przy życiu, stan jej wszakże jest bardzo groźny i słaba nadzieja ocalenia. Warszawa z tego powodu czyni sobie uwagi prze-różne i wyprowadziła mniej lub więcej sensacyjne komentarze.

Korespondencye.

Konstantynów 25 sierpnia 1898 r.

Dnia 8 września na Narodzenie N. M. Panny przypada u nas doroczny odpust, na który gromadzą się tysięczne tłumy pobożnych z okolicznych parafii, a przeważnie z Łodzi. — W dniu tem już od samego rana widzi się ludźmi, masą podążającą do naszego niewielkiego kościółka ze wszystkich czterech stron t. j. z Łodzi, Pabianic, Lutomierska i Zgierza, na kołach i pieszo, odświętnie przystrojony podług stanu i zamożności, — tak, że o godzinie 10 rano, nie tylko kościół i okalająca go ementarz, ale i cały, dość obszerny rynek, przy kościele literalnie nabity jest przybyłymi. — To też Konstantynów niezwykle wtenczas wygląda, w obec parotysięcznego tłumu narodu, modlącego się, podczas nabożeństwa, z oczyma ku niebu wzniesionymi. — Na odpust ten przyjeżdża zawsze kilku księży z sąsiednich parafii, do pomocy miejscowemu proboszczowi. — W tym roku uroczystość odpustową poprzedza dniem jednym, przypadający zwykły jarmark, a więc miasteczko nasze, przez dni dwa z rzędu będzie ożywione. —

W dniu 29 b. m. po rannem nabożeństwie wyruszy z tutejszej parafii kompania do Częstochowy i jak zwykle powróci przed odpustem. —

Właściciele parowej wykończalni i farbiarni pod firmą Walfisz i Hanftwureel w Konstantynowie przy Dużym runku położonej, sprowadziwszy nową maszynę parową z zagranicy o sile 100 koni, zaprowadzają oświetlenie elektrycznie fabryki. — A więc już dwie fabryki w miasteczku naszym będą oświetlone sposobem ulepszonej, gdyż fabryka pod firmą M. Frenkel już od roku 1896 używa światła gazowego, wytwarzanego z odpadków oliwy. Miasteczko nasze jednakże kocha się widocznie w ciemnościach, ponieważ, mając taką sposobność, dotąd nie zwracało się jeszcze do właścicieli gazowni z propozycją o udzielanie gazu, chociażby na kilka latarni. — A gdyby obywatele miejscy zakrzyknęli się energicznie w celu oświetlenia ulic miasteczka, koszta poważniejsze ponieśliby jedynie na przeprowadzenie rur i sprawienie latarni, samo zaś oświetlenie nie wiele by kosztowało, gdyż nie należy wątpić, że właściciele gazowni, na udzielenie pewnej ilości gazu za umówione wynagrodzenie chybaby się zgodzili. —

Józef

Z kraju.

Piotrków. Na prezesa dyrekcji Towarzystwa kred. ziemskiego radcowie dyrekcji wybrali z pomiędzy siebie p. Zygmunta Płoneczyńskiego, właściciela majątku Lubiatów.

P. Płoneczyński wybrany jest ponownie.

Kozienice. Po dokładnem obliczeniu pastwą płomieni padło 38 domów mieszkalnych, 18 oficyn i 40 innych drobnych zabudowań, ubezpieczonych na ogólną sumę 22,660 rs.

Do 200 rodzin oczekuje ratunku, bo nędza zagłada im w oczy.

Ogień wybuchł o godzinie 1 po południu w piekarni Juliusza Auguścińskiego przy ul. Radomskiej.

Wiatr roznosił tak szybko zarzewie, że w oka mgnieniu sześć nieruchomości stanęło w płomieniach, a w pół godziny płonęło już 34 domy przy ul. Czwartek i Kościelnej.

Spaliła się synagoga starożytna bardzo bogata, oceniona na 70,000 rs., ubezpieczona na rs. 3,270.

Gdyby nie gwałtowna zmiana kierunku wiatru, z dymem poszłoby całe miasto.

Rozmiary klęski przypisują stanowczo brakowi narzędzi ratunkowych miejskich, brakowi straży ochotniczej, o którą, jeżeli nie chcą się starać obywatele, to powinna ją dla dobra ogółu stworzyć władza miejska i powiatowa.

Wielu utraciło całe swe mienie.

Straty sami pogorzelnicy obliczają na 130,000 rubli w ruchomościach i nieruchomościach, w urzędowym zaś doniesieniu straty w ruchomościach podane są na 7,000 rs.

Dwanaście domów spalonych należało do chrześcijan, reszta do izraelitów. 80 rodzin chrześcijańskich bez chleba i dachu.

Organizuje się komitet pomocy.

Pogorzelnicy błogosławić będą tych, którzy im podadzą pierwszy rękę w niedoli.

Zdaje się, że Radom innych uprzedzi, ponieważ, jak czytamy w „Gazecie radomskiej“, p. Hugo Wróblewski uzyskał pozwolenie na urządzenie na cel ten zabawy ogrodowej.

„Lutnia“ radomska organizuje również koncert, który się niebawem odbędzie w miejscowej resursie na dochód pogorzelników.

Zawiercie. W sobotę dnia 27 sierpnia r. b. w sali budynku fabrycznego odbędzie się przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczony na rzecz budowy kościoła katolickiego w naszej osadzie.

Na program złożą się: „Naręczona“, komedia w 2 aktach przez Józefa Korzeniowskiego, „Muzykalny“, dyalog Franciszka Reinsteina, oraz „Przyśięga Horacego“ komedia w 1 akcie przez Henryka Muger'a napisana.

Dąbrowa. Towarzystwo dzierżawców rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem z dniem 13 lipca r. b. przeszło na akcyjne, pod firmą: „Francusko - Rosyjskie Towarzystwo Górnicze“. Towarzystwo to w najbliższej przyszłości rozwinie energiczną działalność: huty cynkowe pod Będzinem powiększone zostaną o 6 nowych pieców gazowych; w samej Dąbrowie na placu byłej huty „Konstanty“ wybudowaną będzie huta na kilkanaście pieców gazowych, oraz puszczone zostaną walcownia cynku; pokład węglowy „Reden“ również eksploatowany będzie. Kopalnie galmanu tegoż towarzystwa pod Bolesławiem wzbogacono ostatnimi czasy odkryciem bardzo bogatych galmanów.

Kopalnie te wkrótce rozszerzą swoją działalność.

Ojców tegorocznie cieszył się niezmiernem powodzeniem.

Niepamiętna ilość kuracyuszów i wogóle osób żadnych wytechnienia, oraz świeżego powietrza zawitała w te okolice.

Miejscowy zakład hydropatyczny przepełniony, hotele we wszystkich sezonach były ściśle zajmowane.

Ordynujący tu dr. Niedzielski pomimo asystenta dra Daniłowskiego wprost jest oblegany przez chorych, to też przystęp do jego gabinetu niezmiernie jest utrudniony.

Wycieczki w tamtejsze okolice odbywają się licznie, życie zaś towarzyskie nacechowane jest dużym ożywieniem.

Z PETERSBURGA.

— Centralne Towarzystwo opieki nad zwierzętami opracowuje projekt zakazu polowania i łapania jesienią ptactwa o żywym opierzeniu; skrzydła tych ptaków są używane na ozdoby do kapeluszy damskich.

— W ministerium oświaty poruszono projekt, aby dzieci nauczycieli szkół rządowych mogły się kształcić bezpłatnie we wszystkich zakładach naukowych tegoż ministerium.

— 22 b. m. około g. 12 w nocy, ogromna łuna oświeciła bulwar Wyborski w Petersburgu. Ponieważ w tej porze właśnie straż ogniowa zajęta była ratowaniem płonącego domu przy ulicy Gołowińskiej, przeto parę oddziałów tylko pod wodzą brandmajora, pospieszyło na miejsce nowego pożaru. Palita się przedziałnia bawełny Towarzystwa akcyjnego fabryk J. A. Woratina. Przybywszy na miejsce, brandmajster natychmiast wezwał wszystkie oddziały straży; ogień bowiem ogarnął już był wszystkie działy fabryki. Z każdą chwilą pożar się wzmagał i pomimo, iż straż przybyła w porę, niepodobna już było dostać się do stojącego w płomieniach głównego gmachu fabryki; straż ustawiono na dachach dwu oficyn, lecz wkrótce musiano ją stamtąd odwołać, gdyż ogień podeszł już pod dach obu oficyn.

Masa oleju do smarowania maszyn, przędzy i gotowych już perkalów przyczyniła się znacznie do podsycecia niszczonego żywiolu.

Pożar srożył się z taką siłą i tak szerokie przybierał rozmiary, że brandmajster pułkownik Kirilow zmuszony był wezwać do pomocy oddziały rezerwowe straży i żołnierzy moskiewskiego pułku lejbgwardyi.

O drugiej w nocy ogień wciąż się jeszcze wzmagał i groził ogarnięciem drewnianego budynku, gdzie się mieściły: kantor fabryki oraz sąsiedni dom i fabryka Boronina.

W chwili, gdy pożar wynikł pracowała nocna zmiana robotników w oddziale farbiarskim i w przedziałni. Czy wszyscy robotnicy zdołali uciec z życia — niewiadomo.

— W tych dniach w pismach petersburskich ukazało się doniesienie o przedsięwziętych studjach nad nowym projektem kolejowym w naszym kraju od Parczewa w gub. siedleckiej, do kąd dosięga linia nowozbudowanej kolei łukowsko-lubelskiej, przez Włodawę do Kobrynia w gub. grodzieńskiej. Otóż nietylko studia nad projektem kolejowym będą dokonane, lecz i sama kolej w tym kierunku zbudowana zostanie w ciągu następującego trzylecia na rachunek sumy 10,000,000 rb., przeznaczonych w budżecie państwa na budowę w r. 1899-tym kolei podjazdowych i druzgórnych. Linia ta, aczkolwiek długość jej wyniesie przeszło 120 wiorst, napotyka jedno miasto Włodawę, posiadające od lat 10 komunikację kolejową w stronę Brześcia Litewskiego i Chelma. Zresztą i punkty krańcowe również są już obsługiwane przez kolej w dogodniejszych kierunkach w porównaniu do tego, jaki jeszcze przybędzie. Parczew leży na linii łukowsko-lubelskiej nieopodal magistralnej linii terespolskiej. Kobryń zaś stanowi pierwszą stację z Żabinką na kolei poleskiej. Nowa kolej dwa razy skrzyżuje się z istniejącymi linjami kolejowymi: we Włodawie z chelmską-brzeską, gdzie nawet skorzysta z istniejącego mostu, z linią zaś kolei południowo-wschodniej, a odnogą brzesko-kijowską, stosownie do rezultatu studyów, skrzyżuje się pomiędzy miejscowościami Małoryto i Zabłocie mniej więcej w odległości 40 wiorst od Brześcia Litewskiego na południe. Okolice powiatów: brzesko-litewskiego i kobryńskiego są nader ubogie w urodzajną glebę, z lasami prawie zupełnie wyciępionymi, natomiast we włodawskim powiecie gub. siedleckiej, który będzie wzdłuż przez nową kolej przecięty, majątki, zwłaszcza większe, są dobrze zagospodarowane, w lasach istnieją prawidłowe poręby.

Z prasy rosyjskiej.

Nowe okręty i nowa broń W „Now. Wremia“ czytamy co następuje:

„Potwierdza się wiadomość, powtórzona z gazet niemieckich, że nasz zarząd marynarki zamówił nowe okręty wojenne. W Niemczech obstawiano isotnie trzy krzyżowce i cztery torpedowce. Krzyżowce mają posiadać 6,000 ton pojemności i szybkość 23 węzłów. Zamówienie to otrzymały trzy fabryki, Krupp w Kielu, „Wulkan“ w Szczecinie i Schichan w Elblągu. U tego ostatniego zamówiono nadto cztery torpedowce o 350 tonach pojemności i o szybkości 27 węzłowej. Tak więc część przyszłej floty naszej znajduje się w rękach Niemców, którzy mają wykonać ob-

stalunek w ciągu 21 miesięcy. Nie jest to już li tylko kwestya techniczna...

„Nie jest również techniczną kwestya nowych zamówień armat dla naszej artyleryi polowej. W danej chwili dwa państwa europejskie, Niemcy i Francya, zmieniają całą swą artylerję. Wynaleziono działa szybko strzałowe, dające 18 strzałów na minutę. Nie ulega wątpliwości, że przejście w Niemczech na broń nowego typu wywoływa bezwarunkowo także reorganizację naszej artyleryi. Jasną jest rzeczą, że musimy dokładać wszelkich starań, aby pod względem techniki bojowej stać na jednakowym przynajmniej z Niemcami poziomie. Zaopatrzenie artyleryi polowej w nową broń kosztować będzie zapewne z górą 100 milionów; a trzeba się z tem spieszyć. Według zdania specjalistów wojskowych, każde państwo które pozostawi artylerję w dotychczasowym stanie, straci odrazu połowę swej potęgi wojennej. Okoliczność ta wywoła i u nas ogłoszenie konkurencyi dla fabryk rosyjskich i zagranicznych na złożenie modelu działa szybkostrzelającego i naboju nowego systemu. Podobno wybrano kilka typów broni, wśród których są i rosyjskie i francuskie i jeden niemiecki, naturalnie Kruppa. Ostatecznie zdecydowanie się na ten lub inny typ jest rzeczą najbliższej przyszłości. I tu jednak, powtarzamy, obok względów natury specjalnej technicznej, wyrastają z konieczności względy polityczne. Gdyby utworzenie nowej artyleryi mogło być dopełnione w Rosyi, byłoby naturalnie najlepiej. Powiadają jednak, że fabryk w Rosyi jest mało, że zasypane są robotą i nie zdołają wykonać na terminu obstalunku. Trzeba będzie z konieczności odwołać się do zagranicy. W takim razie jednak należałoby przede wszystkim zwrócić się do naszej aliantki, Francyi, jak świadczy specjaliści, wywiązała się bardzo sumiennie i akuratnie, gdy chodziło o zaopatrzenie w nową broń armii rosyjskiej, i która zbudowała w swych warsztatach kilka pancerników, zajmujących dziś poczesne miejsce w marynarce rosyjskiej. Tak więc zarówno ze stanowiska technicznego, jak politycznego, możemy zaufać całkowicie francuzom. Ich artylerja szybkostrzałowa zdaniem fachowców przewyższa znacznie artylerję niemiecką. Można by jeszcze wymienić przyjazne nam Stany Zjednoczone Ameryki północnej, posiadające dziś nadto doświadczenie nabyte w ostatniej wojnie. Co do Kruppa i Comp. po co odeiwać go od Turcji, gdzie rozmaici reformatorowie wojskowi i paszowie hambursey pracują nie bez powodzenia dla chwały przemysłu niemieckiego i Vaterlandu.“

ROZMAITOŚCI.

„Cyrano de Bergerac“ po polsku. Sensacyjna i głośna nowość literacka ostatniej doby, romantyczny dramat „Cyrano de Bergerac“ Edmunda Rostanda znalazł nareszcie godnych siebie tłumaczy na język polski. Zadania tego, na prośbę reżyseryi teatru Rozmaitości w Warszawie podjęła się szczęśliwie skożazona spółka wybitnych przedstawicieli parnasu polskiego: Marya Konopnicka i Włodzimierz Zagórski. Pan W. Zagórski przełożył już na język polski prześlizniętym wierszem rymowanym akt I. i część II. „Cyrana“, p. Konopnicka zaś zabrała się już do pracy nad aktem III. i IV. Całkowity przekład sztuki ukończony będzie w połowie października b. r., poczem reżyserja warszawskiego teatru Rozmaitości przystąpi niezwłocznie do wystawienia jej w odpowiedniej oprawie. — Urywki Cyrana w tłumaczeniu p. Zagórskiego pomieściły w feljetonach dzienniki warszawskie, a świetny szkic o arcydziele francuskiego pisarza z tłumaczeniem całych ustępów pióra p. Konopnickiej drukowała „Biblioteka warszawska“ to też śmiało oczekiwać można, że tłumaczenie polskie najgłośniejszego utworu dramatycznego w obecnej chwili będzie także arcydziełem.

W Ischlu podczas konferencyj ministerjalnych tamtejsza publiczność śledziła z największym zajęciem wszystkie czynności przybyłych mężów stanu, sądząc, że stąd wywnioskuje coś o toku obrad.

Przedewszystkiem budził żywe zainteresowanie się porządek przyjazdów ministerjalnych i wybór mieszkania. Na miejscu był już jeden minister, mianowicie p. Krieghammer, który od

dwóch tygodni przebywa w Ischlu. Mieszka on w hotelu „zum goldenem Kreuz“, naprzeciw willi cesarskiej. Hr. Thun bez wahania obrał swą kwatery w hotelu „Kaiserin Elizabeth“. Po nim przybył hr. Banffy i stanął nie ze swoim kolegą austriackim, ale razem z p. Krieghammerem. Jak prawdziwy węgier wstawał Banffy późno, czytał pilnie gazety peszteńskie i około 10 wychodził na Esplanadę. Hr. Thun od wezesnego ranka był na nogach i w chwilach, gdy madziarski premier jeszcze spoczywał w objęciach Morfeusza, on już wywał na posuchaniu u cesarza. Na kufraach hr. Thuna było napisane „nicht stürzen“. Z tego przygodni procey na dworcu kolejowym ciągnęli smutne horoskopy. O jedne drzwi od Thuna, zakwaterował się p. Baernreitter, nieco dalej, ale w tym samym budynku ministrowie Kaizl i Kallay, wreszcie hr. Gołuchowski zawahawszy się na dworcu kolei, zdecydował się również na hotel „Kaiserin Elizabeth“, tak że z wyjątkiem ministra wojny i p. Banffego, wszystkie teki pod jednym spoczywały dachem.

Zaczynano źle wróżyć Banffemu. Ale oto hr. Gołuchowski idzie do niego, bawi długo i wychodzi z nim pod rękę. Wróżby się zmieniają. Na Esplanadzie przechadza się hr. Thun z Baernreitterem. Nagle Banffy zawraca, a hr. Gołuchowski podchodzi na Esplanadę, wita się z nim i obu odprowadza do domu hr. Thuna.

Przez ten czas historia zapisała inny równoległy epizod. Panowie Kaizl i Kallay razem i wśród ożywionej rozmowy, spożyli śniadanie w pobliskiej restauracyi.

Esplanada się opróżnia. Pozostaje na niej hr. Thun sam, kroczy poważnie i zamyślony. Znowu ukazuje się Banffy, hr. Trun znika, a nagle widnieją faworyty ministra spraw zagranicznych. Jeszcze pięć minut, a scena się zmienia. Na tarasie stoi samotnie Baernreitter. Teraz następuje efekt końcowy. Ze swych pokojów wychodzą wszyscy ministrowie. Sześć tek spaceruje po chodniku.

Po południu nowe łamigłówki. Gabinet austriacki pojechał fiakrem do Hallstad i tamże zjadł podwieczorek. Obserwowano, co ministrowie będą jedli. Hr. Gołuchowski wypił leciutką kawę i spożył dwa rogalki. Hrabia Thun czarną kawę bez rogalka, p. Kallay herbatę bez rumu, p. Kaizl zaś dużą porcję mojej kawy i szereg bułek. Widocznie cześć będą silnie oponować — tak mówiono wśród ciekawych bicyklistów, którzy zewsząd restauracyę oblegli.

Powrót nastąpił przez jezioro hallstadzkie statkiem parowym. Prawdziwa idylla. Ale co przez ten czas robili Banffy i Baernreitter. tego nie zbadano, i dotąd miejscowi politycy łamią sobie głowę nad tą ciemną zagadką.

Szkoła na Batignolles Popis doroczny w paryzkiej szkole na Batignolles, jak pisze korespondent „Kraju“ w liście z 8 sierpnia, odbył się r. b. z wielką uroczystością. Na popisie była obecna w pełnym składzie rada nadzorcza zakładu ze swym prezesem, doktorem Ksawerym Gałęzowskim. Mowę do uczniów miał prof. Dybowski. „Prawie wszyscy uczniowie, pisze korespondent deklamowali utwory Mickiewicza. Jest to młodzież, urodzona na ziemi francuskiej, a która najeczęściej w domowym ognisku niema sposobności nauczyć się gruntownie języka polskiego. Ojciec, zajęty ciężką walką o byt, mało ma czasu, matka nierzadko jest francuzką. Dopiero szkoła na Batignolles uczy na prawdę tę młodzież języka polskiego. Jeden z uczniów, p. Bolikoski, który przed rokiem nie mówił słowa po polsku, w podziw wprowadził zebranych postępami, jakie uczynił w ciągu tak krótkiego czasu. Mniej więcej w tem samem położeniu będący p. Kwapiszewski, zyskał sobie również uznanie deklamacyą, wypowiedzianą najczystsza polszczyzną. Miłą niespodzianką dla zgromadzonych było przemówienie francuza dra Héan, wyrażającego swe sympatyje dla instytucyi. Następnie dyrektor szkoły, p. Stępiński, odczytał sprawozdanie roczne ze stanu finansowego, oraz z postępów uczniów. Na kursie przygotowawczym otrzymali nagrody pp. Puykis, Siciński, Węgrzyn, Konarzewski i Iwanowicz. Z uczęszczających do liceum Condorceta zostali nagrodzeni pp. Bolikoski i Rybinski. W kolegium Chaptala odznaczeni zostali pp. Haciski, J. Konarzewski i Stanisław Feintuch. Ten ostatni na egzaminie w Sorbonie (matura) otrzymał trzy pochwały za konkurs z fizyki, fizyologii,

tudzież z prawa i ekonomii politycznej. Mimo upalów, które w Paryżu czynią coraz większe pustki, na popis publiczność zebrała się dość licznie. Wszystkim było bardzo przyjemnie słyszeć, że wychowawcy szkoły na Batignolles tak zaszczytnie wyróżniają się swemi postęпами w wyższych zakładach naukowych francuskich.

Ostatnie wiadomości.

Wybór papieża.

Na wieść o niedyspozycji Ojca św. prasa katolicka zajęła się omawianiem wyboru przyszłego papieża, przyzem tworzy ona dziwaczne i awanturnicze plany. Kulminacyjnym atoli punktem wszystkich niewłaściwości, drukowanych na temat o wyborze nowego papieża po śmierci Leona XIII jest artykuł „Dresdener Ztg.“, w którym współpracownik tej gazety, rzekomo mieszkający w Rzymie pisze:

„Że te zamiary muszą się spotkać z oporem z wielu stron, to łatwo przewidzieć. Niechęć polskiego i wogóle słowiańskiego kleru przeciw drowi Koppowi, odznaczającemu się niemieckiem usposobieniem, nie wchodzi tu bardzo w rachubę. Ze strony francuskiej objawiają się tem gorliwsze zabiegi, aby francuz zasiadł na stolicy Piotrowej, ponieważ w wyborze francuskiego kardynała upatrują najlepszą rękomię przeciw rozszerzeniu się niemieckiego wpływu na Wschodzie. W szczególności ze strony francuskiej obawiają się możliwości przejścia protektoratu nad tamtejszymi niemieckimi katolikami na protestanckie cesarstwo. Także i znane wewnętrzno-polityczne powody, które pozostają w związku z tradycją chrześcijańskiego króla, mogą być decydujące o stanowisku francuskiego duchowieństwa przy najbliższym wyborze papieża. Co się w końcu tyczy włoskich kardynałów, to wiadomo, iż przywykli oni oddawna uważać spuściznę na stolicy św. Piotra za swój specjalny monopol. Przeciw wyborowi kandydata papieskiego, który byłby także miłym niemieckiemu rządowi, panuje w kołach włoskich kardynałów, których kandydatem jest wojowniwy włoch Rampolla, już z tego powodu uprzedzenie, że przez wybór niemca spodziewają się wzmocnienia trójprzymierza, czego nowożytnemu królestwu włoskiemu, jako „zaborcy państwa kościelnego“, nie życzą.

„Ale te wszystkie wątpliwości i opory, jakkolwiek wydają się na pierwszy rzut oka nieprzezwyciężonymi, dadzą się usunąć z jednego punktu. Tym punktem jest ustawa o jezuitach. Jeśli rząd niemiecki zapewniłby, iż zgodzi się na zniesienie ustawy przeciw jezuitom, objawiłaby się gotowość wybrania papieżem niemieckiego kardynała Koppa.

Skoro tylko z niemieckiej strony objawi się gotowość do rokowań o ten najboleśniejszy punkt katolickiego kościoła, można być pewnym u przejmości przy uregulowaniu tej sprawy. Rząd niemiecki naturalnie w pierwszym rządzie musi mieć wzgląd na usposobienie protestanckiej ludności.

Tylko jeśli istnieją warunki, które zniesienie ustawy przeciw jezuitom dozwalałyby ludności przedstawić w łagodniejszym świetle, może wejść rząd w takie rokowania.

Po niemieckim papieżu można oczekiwać, iż okaże się zdolnym do wywarcia wpływu na sprawy narodowe w niemieckich prowincjach wschodnich, szczególnie w Austrii w tym kierunku, aby słowiańskie duchowieństwo zaprzestało podburzającej działalności przeciw niemieczyźnie i aby narodowe poczucie wśród niemieckiego duchowieństwa było wzmocnione.

Patrząc na rzeczy w tym związku, okazuje się już nominacya b. ambasadora rzymskiego Bülowa sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, jako przygotowawczy krok do wyżej wskazanego celu.

Jeśli sobie przypominamy, że p. Bülow należy do bismarkowskiej szkoły dyplomatycznej, to łatwo zrozumiemy ten wielki bismarkowski rys daleko przewidującego przedsięwzięcia, polegającego na tem, aby przy zużytkowaniu tego ostatniego ataku z walki kulturalnej prowadzić wielko-niemiecką politykę.

Omawiając artykuł ten „Dresdener Ztg.“ katolicka „Germania“ dziwi się, jak nieprawdziwe i

wprost fantastyczne wiadomości podają niektóre dzienniki niemieckie czytelnikom swoim. Więc zniesienie ustawy o jezuitach należałoby okupić aż przez posadzenie niemca na tronie papieskim, który to wypadek nie zaszedł od czasów papieża Adryana VI. Cena zbyt wygórowana!

Na szczęście, każdy kto choć cokolwiek zna historię wyboru papieża, ten wie, że niema niedzienniejszej pracy, jak przed *conclave* z jakim takim stopniem prawdopodobieństwa jego wyboru wymieniać kandydata na przyszłego papieża.

W dniu 1 września, jako w pierwszą rocznicę śmierci

†

s. p.

**STANISŁAWY z RUBINOWICZÓW
KOZŁOWSKIEJ**

odbędzie się za spokój jej duszy msza żałobna w kościele Św. Krzyża w Łodzi o godzinie 10-ej rano, na którą strapiiony mąż z dziećmi zaprasza

Telegramy.

Petersburg, 26 sierpnia. Ogłoszono Najwyższy ukaz ustanawiający nowe przepisy co do wyjednywania nagród Najwyższych, jako też tekst przepisów rzeczonych.

Pułkownik grodzieńskiego pułku huzarskiego Lichaczew, mianowany p. o. oberpolicmajstra warszawskiego.

Wiedeń, 26 sierpnia. „N. W. Tagblatt“ pisze, iż oba rządy zobowiązały się do utrzymania w zupełnej tajemnicy przebiegu rokowań, rozpoczętych wczoraj w Budapeszcie. Przedewszystkiem prezesi ministrów złożą cesarzowi sprawozdanie. Skoro monarcha pozytywny wynik rokowań zatwierdzi, zostanie ten wynik w formie projektów ustawodawczych przedstawiony sejmowi węgierskiemu.

Irkuck, 26 sierpnia. Otworzono tu filię rosyjsko-chińskiego banku.

Kair, 26 sierpnia. Wyprawa anglo-egipska wyruszyła w tych dniach w głąb Sudanu.

Bombaj, 26 sierpnia. W tygodniu ubiegłym zmarło tutaj na dżumę 162 osób. Według wiadomości urzędowych, dżuma ukazała się także na południu Indyj.

Londyn, 26 sierpnia. W tutejszych kołach wojskowych zwracają pilną uwagę na przygotowania wojenne w Kopenhadze; flota duńska szybko przeprowadzana jest do stanu wojennego; jednocześnie prowadzone energiczne roboty około fortyfikacyj, otaczających Kopenhagę i panujących nad cieśninami Bełty i Sundu.

Madryt, 26 sierpnia. Nowy komendant wysp Filipińskich gen. Rios donosi o krwawych bitwach z powstańcami, w których 500 powttańców poniosło śmierć lub rany. Rios uformował z hiszpanów i krajowców 6 batalionów, które służyć mają do odparcia najazdu na wyspę Luzon, a niezależnie od tego utworzył małą eskadrę do czuwania nad wybrzeżami i ujściami rzek.

Berlin, 26 sierpnia. W podróży swej do Palestyny zatrzyma się cesarz Wilhelm najpierw na dni kilka w Wenecyi. Przybędą tam jednocześnie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bülow, prezes włoskiego gabinetu Pelloux i włoski minister spraw zagranicznych admirał Canevaro, oraz ambasadorowie włoski w Berlinie i niemiecki w Rzymie. Wizyta cesarza będzie jednak miała charakter prywatny i nie będzie urzędowego przyjęcia.

Berlin 26 sierpnia. Zebranie socjalistów tu-

tejszych oświadczyło się przeciw udziałowi w nadchodzących wyborach do sejmu pruskiego. Natomiast na prowincyi socjaliści w większej części okręgów głosować będą na kandydatów wolnomyślnych.

Praga, 26 sierpnia. „Narodni Listy“ ogłaszają następujące pismo z kół poselskich: Na podstawie wiarogodnych informacji, możemy z całą stanowczością stwierdzić, iż wiadomości o zniesieniu rozporządzeń językowych są bezpodstawne, przeciwnie, zasada zupełnego równouprawnienia czeskiego języka, jak to przeprowadzono przeważnie w rozporządzeniach językowych, nieodwołalnie jest zabezpieczoną. Co do polityki wewnętrznej, utrzymaniem zostanie objawione już na wiosnę stanowisko, iż w bieżącym roku jubileuszowym nie nastąpi żadne postanowienie ani na prawo, ani na lewo, a wskutek tego wiadomości o rewizyi konstytucyi i ordynacyi wyborczej do rady państwa w najbliższym czasie, pozbawione są podstawy. Co do Węgier nie mamy żadnego interesu, aby na korzyść niemieckiej opozycyi parzyć sobie palce i współdziałać w wyprawie przeciw Węgom. Nie dziwimy się, że Węgry tak gorliwie bronią swoich interesów. Uczmy się raczej z tego, jak my wśród obecnych stosunków mamy strzedz naszych specjalnych interesów.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla czytelników miejscowych ogłoszenie firmy „Hurwicz i Syn“

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Agentowi. W kwestyi niewłaściwego oczyszczenia dółów ustępowych w Łodzi, urągającego najelementarniejszym przepisom sanitarno-policyjnym, pisaliśmy już niejednokrotnie.

Panu X z Kozłówek. Masz pan słuszość, inicjatorem głównym teatru amatorskiego w Kozłówkach jest p. Wacław Bobrowski. Nie szczędzi on ani trudu, ani zabiegów, ani pracy około zorganizowania towarzystwa amatorskiego. Serdecznie też pomagali mu pp. Jabłoński i Wasowicz.

Panu Wacławowi Mat... w Łodzi. W kwestyi tej podnosiliśmy głos już niejednokrotnie.

Panu K... Statystykę chorób zakaźnych w Łodzi podaje nam dr. Pinkus.

Panu St. Nakielskiemu. Za zainteresowanie się piśmie naszym serdecznie dziękujemy. O nadesłanie rękopisu ze słownikiem prosimy bardzo.

Zawiadomeinie.

Zginął pugilares, zawierający 2 weksle po 50 r. z podpisem F. Schütz na imię C. J. Szaniawskiego i jeden na 150 rs. na imię Senderowicza z podpisem C. J. Szaniawskiego na mieszkanie, płatny 15 przeszłego czerwea r. b. Wszystkie te weksle wykupione i karta pobytu wydana na imię Czesława Juliana Szaniawskiego przez p. Policmajstra miasta Łodzi. Łaskawy znalazca zechce odesłać do mego mieszkania, ul. Mikołajewska № 59.

C. J. Szaniawski.

Wydzierżawienie miejsc w SYNAGODZE

przy ul. Spacerowej
na rok 1898/99

odbywać się będzie w kancelaryi Komitetu Synagogi codziennie, z wyjątkiem sobót, od godziny 12 — 2 i od godziny 4 — 7 popołudniu, począwszy od dnia 1 do dnia 16 września r. b.

Osoby zaś, pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę, zechcą, począwszy od dnia 21 sierpnia do dnia **najpóźniej** 1 września r. b., zgłosić się w godzinach wyżej wskazanych do kancelaryi Komitetu.

Komitet Synagogi.

Rozkład Pociągów (Letni).

Łódź	Odchodzą z Łodzi.							Przychodzą do Łodzi								
	*12,35	6,53	7,13	10,15	1,41	5,40	*7,14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacji							Odchodzą do Łodzi								
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11,18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	—	5,51	—
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	—	3,23	—
Iwanigród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10,32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	*12,43	—	*5,29	—	—	9,42
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	*7,54	—	*1,04	—	—	*12,27
Kuda-Guz.	*5,13	—	11,12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12,15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,35	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,35	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12,55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2,02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Gosnowiec	6,10	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granicz	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności

Nowo-otworzony ZAKŁAD TAPICERSKI

Piotrkowska, 81 w Łodzi.

Roboty wykonywam dobrze i po umiarkowanych cenach.

Z poważaniem

W. Przędziecki.

MIESZKANIE

eleganckie w domu frontowym, składające się z 6 pokoi, kuchni i wszelkich wygod elektrycznie oświetlone, z eleganckimi żyrandolami i lampami jest w każdym czasie do wynajęcia w domu W. Drozdowskiego przy ul. Zawadzkiej № 5. Bliższa wiadomość na miejscu. 1027

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne FABRYKI WYROBÓW ŻELAZNYCH Wł. Gostyński i S-ka

w WARSZAWIE.

Filia w Łodzi, ul. Piotrkowska № 81.

Składy własne Warszawa, Petersburg, Moskwa, Charków, Ryga.

Poleca meble żelazne, jako to: Łóżka angielskie i wiedeńskie, łóżeczka dziecięce i kołyski, wózki dziecięce, meble ogrodowe, welocypedy dziecięce, umywalnie, klozety pokojowe rozmaitych systemów; wyroby blacharskie, jako to: wanny, knewki, kubły, bidety, szafliki etc. etc. lodownie pokojowe, wszelkie naczynia kuchenne, wchodzące w zakres gospodarstwa miejskiego i wiejskiego.

Własna tapicernia wykończy materace wszelkiego rodzaju, począwszy od rs. 5 za sztukę.

Wielki skład kołder watowych wełnianych i jedwabnych oraz kołderki dziecięce wyrobu Emmy Rampoldt po cenach fabrycznych.



Filja przyjmuje obstalunki na konstrukcye żelazne.



W szkole 4-ro kl. realnej I. GRACZYKA, ul. św. Andrzeja № 13.

Zapis uczniów rozpoczyna się d. 11, a początek lekcji d. 25 b. m. Oprócz uczniów do 4-eh klas wyższych, z których wszystkie są czynne, szkoła przyjmuje dzieci zupełnie początkujące.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców, że zapis uczennic na mojej

PENSYI

przy ul. Średniej 23, rozpoczął się 16 sierpnia, lekcje 22 b. m.

1000 C. Waszczyńska.

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

W mojej

Szkole prywatnej

przy ul. Ewangelickiej 18, lekcje rozpoczynają się 16 sierpnia. Prośby o przyjęcie są przyjmowane codziennie od godziny 8 rano do godziny 4 popołudniu.

Oprócz przedmiotów obowiązkowych, udziela się w szkole

lekcyi muzyki.

Z poważaniem

Alexander Zimmer.

Wina kuracyjne i na kruszony oraz świeże owoce, konserwy, i biszkopty

poleca

MAKS HEYMAN, Odessa.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 81.

Zgromadzenie Kupców m. Zgierza

ma honor zawiadomić, że zatwierdzona przez Pana Ministra Finansów dnia 4 (16) z. m.

7-klasowa Szkoła Handlowa

w Zgierz

z początkiem nadechodzącego roku szkolnego rozpoczyna swoją działalność. W pierwszym roku otwarte będą dwie klasy przygotowawcze oraz klasy pierwsza i druga.

Wychowawcy tej szkoły otrzymują też same prawa, co kończący szkoły realne rządowe.

Podania składać należy na ręce Starszego Zgromadzenia Kupców miasta Zgierza.

HOTEL ANGIELSKI

Dziś i codziennie Koncert Orkiestry Warszawskiej

pod dyrekcją ADOLFA SONNENFELDA

OSTATNI TYDZIEŃ

Piątek 26 sierpnia 1898 r. — Wieczór Solistów.

Sobota 27 sierpnia — Wieczór Symfoniczny ostatni.

(Symfonia № 1 — Beethoven—Koncert na skrzypce — Beethoven—Chopinada.

Niedziela 28 sierpnia — Koncert popularny.

1028

FABRYKA Fortepianów i Pianin nagrodzona medalami ARNOLDA FIBIGER

w Kaliszu

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcji **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132**, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje.

Łódzka 7-kl. Szkoła Handlowa

założona przez Zgromadzenie kupców miasta Łodzi.

Egzaminy wstępne do Szkoły trwać będą od **3 (15)** do **11 (23)** września włącznie.

Ogłoszenie **rezultatów egzaminów** nastąpi **14 (26)** t. m.

Rozpoczęcie lekcji naznaczone na **15 (27) września** r. b.

W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą:

Klasa przygotowawcza w 2-ech oddziałach: niższym i wyższym.

I

II

III w odpowiedniej ilości równoległych oddziałów, stosownie do ilości kandydatów. Kandydaci do egzaminów powinni być tak przygotowani, jak do odpowiednich klas szkół realnych rządowych; których programów należy się trzymać.

Prośby należy podawać na imię Dyrektora Szkoły do dnia **30 sierpnia (11 września)**, Łódź, Dzielna № 41 i do każdej prośby dołączyć a) metrykę urodzenia, b) świadectwo pochodzenia, c) świadectwo lekarskie o szczepieniu ospy i o stanie ogólnym zdrowia — jakoteż kopie prywatne tychże dokumentów zwyczajnym papierze.

Blankiety na podanie do dyrektora (użycie ich nie obowiązkowe) przesyłają się żądającym, lub wydają w szkole na żądanie. Wpis wynosi w klasie przygotowawczej 60 rs.; w pozostałych 100 rs. rocznie.

Uczniowie, którzy ukończą całkowity kurs nauk Szkoły, **korzystają z praw przysługujących wychowankom szkół realnych rządowych** — tak pod względem powinności wojskowej, jak i pod względem wstępowania do wyższych zakładów naukowych.

Oprócz tego dostępują tytułu osobistego obywatela honorowego, kończąc zaś kurs nauk z odznaczeniem, otrzymują stopień kandydata nauk handlowych.

Programy Szkoły otrzymywać można w Zarządzie Szkoły codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10—12 rano i od 5—7 popoł.

NOWO OTWORZONY

skład wyrobów żelaznych stalowych i naczyń kuchennych, oraz

Skład broni i przyborów myśliwskich



R. Arnekker

Piotrkowska 22.

pod firmą

R. ARNEKKER

№ 22 Piotrkowska № 22

poleca wyroby tylko **pierwszorządnych fabryk**
Na sezon myśliwski

wielki wybór broni, proch śrót i wszelką amunicję.

Nr. telefonu 764

Nr. telefonu 764

DYREKCJA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

pp. HANICKICH

W ŁODZI,

prosi uprzejmie wszystkich, pragnących zaliczyć się w poczet jej uczniów, by zechcieli jak najwcześniej składać podpisy, ułatwi to bowiem zarówno urządzenie egzaminów wstępnych, jakoteż i przystąpienie do ułożenia rozkładu godzin.

Zapisy przyjmuje obecnie **skład nut pp. Gebethnera i Wolfa**, gdzie prócz tego zaopatrzyć się można w regulamin szkoły, od 1-go Września zaś b. r. kancelarya szkoły muzycznej przy ulicy **Piotrkowskiej** Nr. **86**. Przy tej sposobności Dyrekcja podaje do wiadomości ogółu, że istnieje także będzie przy szkole muzycznej

KLASA DEKLAMACYI.

WARSZAWA.

Krawcy.

F. Żółtowski, 8-to Krzyska 11 w Warszawie. Najlepszy krój. Ceny najniższe. Obstalunki wykonywa w 24 godzin.

PRZEWODNIK.

Polecamy

następujące firmy:

Składy broni.

Wacław Matiatko przy ulicy Piotrkowskiej № 92. Przy składzie sprzedaż wag stęplowych, oraz fabryka pilników. Broń różnego kalibru i gatunku.

Teren wycieczek.

W Bedoniu w ogrodzie Helwicha nowonrządzona sala tańców i teren dla zabaw towarzyskich. Na miejscu kąpiele i łódzie. W pobliżu lasek.

Budowniczości.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane. Kościoły. Oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów. Mleczarnia, Średnia 3, Filja Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadszwidzanki w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. — Na miejscu wszystkie pisma.

Nadszwidzanka, Dzielna № 1. Kawiarnia. Zakład mleczny, w połączeniu z restauracją drugiej kategorii. Śniadanie 15 k., obiady 35 kop., kolacje 20 kop. Piwo i wódki na kieliszki.

Żelaznych wyrobów Fabryki i Składy:

Wł. Gostyński i S-ka. Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych. — Piotrkowska № 81. Poleca: Łózka, meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakresie gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filja przyjmuje zamówienia na konstrukcje żelazne.

Fotograficzne zakłady.

S. Piotrowicz, zakład fotograficzny, Nowy Rynek 6 w Łodzi. Filja w Pabianicach. Tuzin gabinetowych rs. 8, wizytowych rs. 4. Oryginalne Portrety Mickiewicza z liter złożone, po rs. 2 do nabycia w księgarniach. W Warszawie u Kołłńskiego, Marszałkowska 122. 604

Zakład reperacyjny.

Robert Walter. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje czyści, pierze i chemicznie garderobę męską. Zachodnia, na przeciw kantoru banku państwa.

Choroby skórne i weneryczne Z. GOLZ

przyjmuje od 8—11 i od 5—8 pop.
Zachodnia 34, I p. 964

W 4-kl. Szkole Realnej Z PENSYONATEM Wschodnia 74.

Zapis uczniów odbywa się codziennie od godz. 9—12 r. i od g. 3—6 popołudniu. Do klasy wstępnej przyjmuje się dzieci zupełnie początkujące.

Przełożony Szkoły

J. MEJER.

1020

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebna paniuszka do sklepu monopolowego z kancelją rs. 50. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 264.

Zaginęło pokwitowanie z odbioru karty pobytu Edwarda Grzebińskiego, wydane z fabryki Rozembłata.

Chłopcy starsi potrzebni. Wiadomość w Redakcyi „Rozwoju“

Roznosiciele potrzebni do „Rozwoju“

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyi na godziny. Średnia 30 m. 6.

Zaginęła karta pobytu Stanisławy Trepczyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 268.

Sprzedaje się tanio fortepian. Zachodnia № 55. 267.

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość ul. Składowa 16. 260.

Geometra przysięgły, Władysław Staryński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucji tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności całowitych czynności miejscowe szybko i do słownie. 152.